

Obudził nas w piątek o świcie warkot silników w samolotach lecących od strony zachodniej, od Babic, ku wschodowi, w stronę osiedla robotniczego na Kole.

Ciemne płaty i kadłuby samolotów, ich warkot przypominający mruczenie kota, wreszcie oderwanie się dwóch bomb lotniczych, jak się wydawało, niemal nad naszymi głowami o jakieś tysiąc metrów, przykuło nasze oczy i słuch. Patrzyliśmy jak urzeczeni! [...] Wybuch i słup piachu o kilkadziesiąt metrów od nas nastąpiły po sobie. [...] Wojna rozpoczęła!

Źródło:

Stefan Radliński, rękopis wspomnień, Archiwum Państwowe m. st. Warszawy, syg. 316.